Nr. 164. We Lwowie, Sobota dnia 18. Lipca 1868. **Rok VII.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr 75 cnt. miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie: w państwie austrjackiem z *Tygodnikiem Niedzielnym* 5 złr. — cnt.; do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.; „ Szwecji i Danii „ 6 „; „ Francji i Anglii „ 23 franków.; „ Włoch . . . „ 25 „; „ Belgii i Szwajcarji 18 „; „ Turcji i ks. Naddun. 18 „

bez Tyg. Ned.

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We LWOWIE: Biuro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. WE WIEDNIU: p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 4 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Lwów dnia 18. lipca.

(Walka między władzą a duchowieństwem z powodu ustaw zasadniczych. — Rzecz przemija bez rozbudzenia fanatyzmu. — W Rzymie nie ma posła austrjackiego. — Zwołanie sejmów krajowych. — Sesja sejmu galicyjskiego zajętą będzie dla swej krótkości, samemi formalnościami.)

Na adres biskupów austrjackich, wystosowany przeciw ministerstwu do cesarza, zorganizowano w Austrji adresy Rad gminnych przeciw konkordatowi. Przeciwko tym adresom konkordatowym zbierali znowu księża adresy do cesarza za konkordatem. A gdy pomimo tych adresów uchwały wyznaniowe sankcjonowane zostały, nastąpiła alokucja papieska, potępiająca już nietylko wyznaniowe ustawy, lecz całą konstytucję austrjacką. W ślad za tem potępieniem, po jednej stronie idą listy pasterskie biskupów, po drugiej stronie uchwały Rad gminnych i rezolucje stowarzyszeń rozmaitych przeciw alokucji papieskiej. Paryzki *Univers* donosi w korespondencji z Rzymu, że inicjatywę do tych uchwał i alokucji dać miał okólnik poufny dr. Giskry do namiestników. Czy ta wiadomość jest prawdziwa lub nie, tyle jednak jest pewnem, że stronnictwo ministerjalne organizuje te antialokucyjne manifestacje, przeciwko którym znowu już nie są możliwe żadne dalsze kontradresy za alokucją, za listami pasterskiemi biskupów. Alokucja bowiem potępia ryczałtowo austrjackie ustawy zasadnicze. Gdyby papież żył w Austrji, miałby do czynienia wiele z prokuratorją i z sądami austrjackiemi. Biada byłaby tym, którzyby w Austrji odważyli się teraz pochwalać w uchwałach, rezolucjach, lub w dziennikach to potępienie ustaw zasadniczych przez papieża. Paragraf 65. ustawy karnej zaprowadziłby ich jako zbrodniarzy, zakłócających porządek publiczny, przed kratki sądowe i do więzienia. Swoboda walki między klerykalnem a liberalnem stronnictwem kończy się w tem stadjum swojem. Już listy pasterskie biskupów podpadłyby paragrafowi 65., gdyby u góry nie uważano za stosowniejsze nie dawać prokuratorom instrukcji wystąpienia przeciwko nim. Ale przeciwko kazaniom w duchu listów pasterskich, mianym przez duszpasterzy, już w niektórych miejscach wystąpiono. Biskupi są wolni od zaskarzenia, ale nie parochowie.

W ogóle jednak powiedzieć można, że ogół katolickiej ludności w Austrji wobec tej walki między duchowieństwem a władzą, zachowuje się dosyć neutralnie, nie mieszając się w tę walkę, nie dając się wciągnąć w nią ani jednej ani drugiej stronie. Fanatyzmu objawów nie widać ani za ani przeciw alokucji. Cała więc ta walka jest raczej papierową, a wcale nie wchodzi w stosunki życia. Przebrzmi więc prędko, bez wywołania wstrząśnień. Duchowieństwo niższe jest obecnie za trzeźwe, aby miało narażać się na prześladowania i procesa, a owe Rady gminne w niemieckich prowincjach po uchwaleniu rezolucji przeciw alokucji papiezkiej udawały się *in corpore* do kościołów na nabożeństwo, aby okazać, iż pomimo tych anti-alokucyjnych uchwał nie przestają być katolikami dobrymi. W wieku XIX. już nikt nie zdoła rozbudzić ani religijnego, ani anti-religijnego fanatyzmu.

Austrjacki poseł nadzwyczajny, br. Meysenbug, wręczywszy kardynałowi Antonellemu protestującą notę barona Beusta przeciw alokucji papiezkiej, wyjechał z Rzymu i wczoraj przybyć miał do Wiednia, gdzie jak donoszą, otrzymać ma urlop. Innego posła stałego Austrja do Rzymu nie wysyła a nawet nie mianuje. Stosunki więc z Rzymem nie będą ani zerwane formalnie, ani też rzeczywiście nie będą stale utrzymywane. Widocznie gabinet austrjacki unika wszelkich drażliwych zajść, pomimo iż papież w alokucji tak silnie wystąpił i przeciw cesarzowi i przeciw ministerstwu austrjackiemu. Gabinet austrjacki bierze rzecz alokucji na dylatę, spodziewając się, iż tymczasem przeminie agitacja klerykalna w kraju, a w Rzymie inne nastąpi usposobienie.

Pozawczorajsza *Wiener Ztg.* podała pismo cesarskie, zwołujące sejmy krajowe na dzień 22. sierpnia, i reskrypt ministra dr. Giskry, odraczający Radę państwa do 17. października. Około więc 7 tygodni upłynie między dniem zwołania sejmów krajowych a dniem ponownego otworzenia posiedzeń Rady państwa. Gdy przynajmniej na 8 dni przed otwarciem Rady, muszą być sejmy zamknięte, więc ministerstwo z góry wyznaczyło 6 tygodni, jako najdłuższy termin dla sesyj sejmowych! — Jakim sposobem sejmy krajowe, osobliwie większych krajów, w tak krótkim czasie zdołają najpotrzebniejsze przedsięwziąć narady, o to ministerstwo się nie troszczyło. Dla jednej sesji Rady państwa za mało było 15 miesięcy, więc odroczono ją tylko do 17. października, aby jeszcze o jakie 3 miesiące przyczynić jej trwania, dla sejmów krajowych zaś wystarczyć ma 6 tygodni! Okoliczność ta charakteryzuje najlepiej system, obecnie panujący. Przy zwoływaniu co 18 miesięcy na krótkie sesje sejmów krajowych, może rozbić się zupełnie i przyznana ustawą grudniową krajom koronnym autonomia. Ministerstwo przez poufne swe organa zapowiadało, iż ze strony rządu, jako następstwo zmiany ustaw zasadniczych, będzie do sejmów wniesionych 110 projektów do ustaw. Zapewne teraz ministerstwo od tego zamiaru odstąpiło, więc jedynie tyle czasu zostawia sejmom, ile potrzeba do pobieżnego uchwalenia budżetu na rok 1868 i wysłuchania liczby z r. 1868.

Sprawy propinacyjnej dla krótkości sesji niepodobna będzie rozwinąć i rozstrzygnąć. Przeciw wnoszeniu zaś do sejmów projektów do ustaw szkolnych występować już i tak polecił minister oświaty namiestnikom w swym słynnym okólniku. Więc przeminie bezkorzystnie dla kraju sesja tegoroczna na samych formalnościach, boć i uchwalanie budżetu na rok 1868 przy końcu roku 1868 uważać należy za czystą formalność. Jakby te smutne aspekta uchylić ile możności, o tem zastanowimy się w osobnym artykule.

Patent cesarski z dnia 11. lipca 1868, zwołujący sejmy krajowe.

My Franciszek Józef I., z Bożej łaski cesarz austrjacki, król Węgier i Czech, król Dalmacji, Kroacji, Slawonii, Galicji, Lodomerji i Ilirji itd. itd. itd. wiadomo czynimy:

Sejmy krajowe Czech, Galicji i Lodomerji z Krakowem, Dalmacji, Austrji poniżej i powyżej Anizy, Salzburga, Styrji, Karyntji, Krainy, Bukowiny, Morawy, Szląska, Tyrolu, Forarlbergu, Istrji, Gorycji i Gradyski, tudzież Rada miejska Tryestu zwołują się na dzień 22. sierpnia b. r. do prawnych miejsc zebrania.

Dan w Naszem cesarskiem głównem i stołecznem mieście Wiedniu d. 11. lipca 1868, Naszego panowania dwudziestego roku.

Franciszek Józef w. r.

Auersperg w. r. *Taaffe* w. r. *Plener* w. r.
Hasner w. r. *Giskra* w. r. *Brestel* w. r.
Berger w. r. *Herbst* w. r. *Potocki* w. r.

Jego c. k. apostolska Mość najwyższem postanowieniem z d. 11. lipca rb. raczył najmiłościwiej rozporządzić, aby odroczenie Rady państwa do dnia 17. października rb. przedłużone zostało. *Giskra* w. r.

Przegląd polityczny.

Austrja i Węgry. *Politik* zamieszcza p. t. „Kalendarz" spis wszystkich konfiskat, procesów i wyroków, jakie codzień spotykają czeskie dzienniki, jako też i innych policyjnych środków przeciwko objawom narodowym w Czechach. W ostatnim numerze tego dziennika zamieszczony kalendarz obejmuje okres czasu, od dnia 21. czerwca do 15. lipca, a więc 25 dni. W tych 25 dniach zarządzono w ogóle 11 konfiskat dzienników, zakazano policyjnie odbycia 17 zgromadzeń, wytoczono 11 procesów prasowych i politycznych, i wydano 14 wyroków — w ogóle użyto 53 środków dyscyplinarnych. Dziennikarze mają *summa summarum* wysiedzieć w skutek wyroków, wydanych w tych 25 dniach, 79 miesięcy po największej części ciężkiego więzienia, i zapłacić razem wziąwszy 9.610 złr. kary. Gdyby więc pp. Giskra, Herbst i t. d. czechcieli przez rok cały utrzymywać w Czechach taki system rządzenia, to ich „liberalizmowi" zawdzięczałby pragski fundusz ubogich przyrost 1,403.066 złr. a dzienikarzy skazanoby na dziewięćdziesiąt kilka lat więzienia.

Podobny kalendarz zatytułowała raz *Politik*: *Freiheitliches Kalendarium*, ale za ten tytuł artykułu skonfiskowano numer, jak to już mieliśmy sposobność wspomnieć o tem. Teraz używa już *Politik* dla takich artykułów tytułu: *Kalendarium* — a jakie? — to niech już „czuły czytelnik sam w duszy dośpiewa."

P. Skrejszowsky oświadczył, że jeźli kary pieniężne, nakładane przez sądy na wydawnictwo *Politiki*, dojdą do pewnej wysokości (do jakiej — niewiedzieć jeszcze), zawiesi jej wydawnictwo, tak jak *Nar. Listy*.

Pragskie sądy zamyślają wytoczyć nawet procesa o zaburzenie spokojności publicznej tym, którzy powysyłali telegramy do Kostnicy podczas uroczystości Husa, przedsięwzięto bowiem poszukiwania policyjne w tym względzie. Korespondent *Pester Lloyda* zapewnia nawet, że policja zażądała od dyrekcji telegrafu oryginałów telegramów.

Rozpoczęto już w Czechach przygotowania do bezpośrednich wyborów do Rady państwa. Władze mają określić liczbę wyborców w każdym okręgu.

Czytamy w starej *Pressie*: „W dziennikach prowincjonalnych bardzo szeroko rozpisują się o tem, w jaki sposób zamyśla p. minister spraw wewnętrznych postępywać przy reorganizacji władz politycznych. Wymieniają liczne nazwiska osób, którym ma być od dnia 1. września b. r. oszczędzony trud chodzenia do biura, i inne nazwiska, przeznaczone w przyszłości do piastowania wysokich godności administracyjnych. P. minister jest wprawdzie rzeczywiście bardzo zajęty obecnie wyborem przyszłego personalu urzędniczego do administracji; ale natrafia on przytem na wiele trudności, bo do prawdziwie dobrego zarządu wymaga się nietylko usposobienia konstytucyjnego i wierności dla konstytucji, ale doświadczenia i łatwego orjentowania się w sprawach zarządu i konstytucji. Stoimy teraz dopiero u wstępu pra-

Ze wsi sycylijskiej.

(Ciąg dalszy)

Zbliżam się do końca moich opowiadań o Sycylii. W pierwszym liście, jeźli sobie łaskawi czytelnicy przypominają, wymówiłem sobie nieporządek w moich gawędach. Gdyby wstali z grobów minister Sebastiani i smutnej pamięci margrabia Myszkowski, zgorszyć by się musieli, dowiedziawszy się, iż się znalazł ktoś, co tak śmiało w imię nieporządku przemawia. Tego, co mnie jako cudzoziemca, przybywającego po raz pierwszy pod błogosławione niebo Trynakrji, uderzyło w oczy, zabawiło, zdziwiło, nie miałem nigdy zamiaru podciągać pod jakąś systematyczną formę sprawozdania, pod coś podobnego do buletynów z podróży. Nie mając najmniejszej pretensji do autorstwa, ani grzeszą zbyt głęboką uczonością, nie obawiam się też surowej krytyki łaskawych czytelników. To com widział, jakie na mnie zrobiły wrażenie obyczaje, zwyczaje, obrzędy i charakter ludu, tak do wszystkich innych ludów niepodobnego, prawie od całego świata zapomnianego, którego mało kto dotąd się dotykał — oto było zadanie moich listów. Chciałem przed naszym czytającym ogółem uchylić choćby skrawek zasłony, wiszącej nad tym cudownym krajem; chciałem przypomnieć wszystkim tym co kochają przeszłość, że i zapoznana Trynakrja (Sycylia), kolebka niegdyś włoskiej oświaty, nauk i sztuk, ojczyzna tylu poetów, wojowników, filozofów, ma prawo, aby o niej wiedziano, ma prawo domagać się, by się nią więcej jak dotąd zajmowano. — Sądząc po ilości drukowanych moich listów, zdawałoby się, żem bardzo wiele powiedział o Sycylii, że już nic do dorzucenia nie pozostaje, że przedmiot zupełnie wyczerpany.

Panowie poeci, archeologowie, artyści, wielbiciele pięknych kształtów, czarnych oczu, perłowych zębów, słowiczego głosu, starcy i młodzi, wy wreszcie wszyscy co nie wierzycie w miłość, coście nigdy nie kochali, których ust nigdy nie dotknął palący pocałunek kobiety-kochanki, przybywajcie pod afrykańskie niebo Sycylii: tu pole do nauki i badań. Jeźli wam się życie przejadło, przybywajcie nad brzegi błękitnego morza Tyrreńskiego; widok lazurowego nieba was uleczy, wonne powietrze nieustającej wiosny odświeży wasze piersi, melodja fal, rozbijających się o fantastycznych kształtów skały, do snu słodkiego was ukołysze, a namiętne ramię Sycylianki cisnąc waszą głowę do pełnej piersi, każe wam zapomnieć trosk i cierpień, każe może nawet wyrzec się ludzi i Boga.

Czytelniku kochany! Jeźli słowa moje ostatnie trafiły do twego przekonania, jeźli masz intencję odwidzić tę ziemię, co razem do nieba i piekła jest podobną — a jesteś z pod zaboru moskiewskiego, zaklinam cię na żywot twej matki, na popioły najdroższych ci osób zaklinam cię, uzbrój się wprzód w dokument, w biórze ober-policmajstra wydany, zwany paszportem, bo cię upewniam, iż gorzkiemi łzami zapłaczesz nieraz, żeś mię nie posłuchał. Błękit sycylijskiego nieba ci zbrzydnie, zapach róż i oleandrów będzie ci trucizną, uścisk Sycylianki-kochanki zdawać ci się będzie ukąszeniem węża, na jedną tylko myśl, iż nie będziesz mógł powrócić, kiedy dusza twoja zapragnie, do twoich łąk, błót i lasów słowiańskich, nad piaszczyste brzegi twojej Nidy uroczej, pod twoje gniazdo bociane, pod twoją rodzinną strzechę. Wierz mi, że tak jest, i posłuchaj brata wygnańca.

A jeszcze na chwilę proszę o uwagę — i już będzie koniec.

Jesteśmy w teatrze; kwadrans czasu dzieli nas od pierwszych uderzeń muzyki; przyglądamy się bogatym lożom, ubranym w aksamity, lustra i kwiaty; wodzimy oczyma po wspaniałej sali, rzęsisto oświetlonej; spojrzenia nasze w niecierpliwem oczekiwaniu zwracają się ku ogromnej zasłonie, na której mistrzowski pędzel odmalował trynmfalny wóz Thespisa, piewszego twórcy tragedji. Myśl i oczy nasze w tym krótkim przeglądzie obejmują za jednym razem dwa bieguny sztuki, co już przed 2.000 lat będąc ulubioną zabawą starożytnych, służyła jako obszerne pole do kształcenia ówczesnych pokoleń. Ileż to jednak tragedyj potrzeba było, zanim niezgrabny wóz atyckiego aktora stał się teatrem *San Carlo* w Neapolu, *della Scala* w Medjolanie, *de l'Opèra* w Paryżu; ileż to katastrof, ile burz przeleciało nad światem, ile krwi pociekło z nieśmiertelnego ciała ludzkości, nim ta ludzkość weszła na drogę swoich właściwych przeznaczeń, nim nauczyła się szukać w zbrodni moralności i cnoty!

Niechaj was kto inny prowadzi łaskawi czytelnicy po historycznych ścieżkach sztuki dramatycznej; niechaj wam powie, jako winiarz ikaryjski, którego sam Bachus nauczył sztuki robienia boskiego trunku, zabił barana, pustoszącego jego winnice, i nad kurzącą się ofiarą wzniósł dziękczynienia bogu wina; jak z tej ikaryjskiej poezji rozlały się później pienia wesołe na żyzne pola Grecji; jako Thespis z kantat i heroicznych rapsodów stworzył pierwszy zarodek tragedji; niech wam kto inny mówi o Eschylosie, Sofoklu, Eurypidesie, o Menandrze i Arystofanesie, twórcach komedji w Atenach, o Terencjuszu i Plaucie, poznających z nią obywateli wolnego Rzymu, o Szekspirze, doskonałym znawcy serca ludzkiego, o Molierze, satyryku nieporównanym; o pełnym imaginacji Lopezie de Vega, Kalderonie, Kornelu, Rasynie, Alfierim i Goldonim, i wszystkich tych, co w ostatnich czasach tworzyli arcydzieła sztuki dramatycznej. Ja chcę tylko kilka słów powiedzieć o teatrach starożytnych i nowoczesnych z materjalnego punktu widzenia, o ich specjalnych przeznaczeniach, stopniowem przetwarzaniu się i t. d.

Rzymianie mieli trzy rodzaje publicznych widowisk: wyścigi konne na cześć Neptuna, zwane kurulskiemi, walki gladjatorów, odbywane w amfiteatrze, poświęconym Dyanie i Marsowi, wreszcie zabawy sceniczne, poświęcone Bachusowi, Wenerze i Appollinowi. Walki w cyrku i przedstawienia gimnastyczne były upragnioną zabawą Rzymian; piękne zmysłowe patrycjuszki szalały za tego rodzaju widowiskami; dotąd jeszcze dzisiejsze Włoszki mają szczególną predylekcję do żywych obrazów... Przedstawienia teatralne zaczęły się upowszechniać w roku 391 po założeniu Rzymu. Aktorowie, z Etrurji przybyli „zwani *histriones*, dawali ludowi przedstawienia pod namiotami i w sklepach, zwanych po Grecku *skene*, zkąd powstał wyraz: scena, zabawy sceniczne. Ponieważ Rzymianie nie rozumieli dobrze języka Etrusków, histrjonowie musieli przeto ograniczyć swoje przedstawienia na tańcach mimicznych i śpiewach, zwanych *fescennini* od Fescennium, miasta etruskiego. Z postępem czasu dano tym grom histrjonów większą rozmaitość, nazywając je satyrami, gdyż zawierały w sobie sceny zjadliwe i uszczypliwe, wreszcie Liwinsz Andronikus w roku 514 rzymskiej ery napisał pierwszą prawdziwą komedję, którą udoskonalili greccy poeci, Newiusz i Enniusz, a mianowicie Plaut i Terencjusz.

Aktorowie w komedji ubierali się w pewien rodzaj trzewików z niskiemi obcasami, zwanemi *soccus*, od którego to słowa zwano czasami komedję; w tragedji przeciwnie wdziewali trzewiki z obcasami wysokiemi i nazwali je *coturni*. Miejsce, w którem odbywały się przedstawienia, zwano powszechnie *theatrum*, z greckiego. Ponieważ wszystkie teatry były bardzo rozległe i widzowie częstokroć nie mogli dosłyszeć głosu aktorów, ani rozpoznać ich rysów, ci ostatni przeto zaczęli używać masek (*personae*), przedstawiających osoby akcji. Aktorowie, takiemi larwami okryci, u otworu ust mieli rodzaj trąby mówiącej, by swój głos donośniejszym uczynić. Maski były komiczne, tragiczne, satyryczne, stosownie do okoliczności, a także mięszane, pokazujące rozmaite rysy w miarę tego, jak aktor zwracał się w tę lub ową stronę. Tancerze używali masek niemych, o pięknych i regularnych formach z zamkniętemi ustami.

Teatr starożytnych składał się z dwóch głównych części, półkolistej, zwanej po łacinie *cavea* albo *visoria*, gdzie zasiadali widzowie, i drugiej części, prostokątnej, czyli sceny, przeznaczonej na widowisko. *Cavea*, którą nazwiemy parterem, była zastawiona szeregami ławek z drzewa lub marmuru, wznoszących się coraz wyżej w górę jedne za drugiemi, tak, aby widzowie, będący na przedzie, nie przeszkadzali siedzącym w ostatnich rzędach. W teatrach greckich wszystkie klasy obywateli miały osobne miejsca dla siebie, w pierwszych rzędach zasiadali takzwani *agonoteti*, czyli sędziowie widowisk, wyżsi urzędnicy, naczelnicy wojsk i kapłani; zamożni obywateli zajmowali rzędy średnie, ludowi zostawiono miejsca, najwyżej wzniesione. W Rzymie długi czas patrycjusze i plebejusze, kobiety i żołnierze byli pomięszani bez różnicy na tego rodzaju przedstawieniach. Lud cisnął się przez wszystkie drzwi, miejsca przypadały temu, kto je zajął; kto był pierwszy ten był lepszy. Dwóch edylów, czyli urzędników, czuwających nad ogólnym porządkiem, nazwiskiem Serranus i Straboniusz, idąc za zdaniem Scypiona afrykańskiego, dopiero zniosło ten zwyczaj starej wolności przeznaczając senatorom i plebejuszom osobne miejsca. Za ostatnim szeregiem ławek w teatrach rzymskich i greckich wznosił się przedsionek, czyli portyk, służący za schronienie dla publiczności w razie deszczu lub niepogody. (Teatr sam bowiem nie był kryty). Portyk ten był zbudowany tak, iż odbijał głosy aktorów; widzowie przeto nigdy nie tracili na zmianie miejsca. Jedno tylko mogło się niepodobać w domu u siebie lubiącym wygody obywatelom rzymskim, iż w portyku nie było na czem siedzieć. Portyk łączył się z kurytarzem, będącym w tyle sceny, którym uprzywilejowani mieli łatwość komunikowania się z występującymi przed publicznością aktorami. Były to niby nasze dzisiejsze kulisy; domyślać się przychodzi, że i zakulisowe sprawki nie były obce Rzymianom, nie zawsze katońskie obserwującym zwyczaje.

Teatr starożytny w Taorminie, którego znakomite ruiny do dziś dnia pozostały, a o którym miałem sposobność wspominać w innem miejscu, może służyć jako wzór budowy teatrów greckich, jakkolwiek rozkład sceny i budowa portyku dowodzą, iż go Rzymianie późniejszemi czasi kilka razy przerabiali. (D. n.)

wdziwie konstytucyjnego życia, a stan urzędniczy przyzwyczaja się do niego bardzo powoli.“

Skonstatowaliśmy już, że minister Giskra został dlatego jednogłośnie wybrany z pierwszej dzielnicy Wiednia, że głosowali tylko ci, którzy mieli na niego oddać swój głos, t. j. mniej jak jedna czwarta część wyborców. Reszta wstrzymała się od głosowania. Teraz okazało się, że większość tej tak drobnej mniejszości wyborców z pierwszej dzielnicy stolicy, stanowili urzędnicy, a więc ludzie, zupełnie zawiśli od p. ministra! Oto nowy dowód, jak jest p. Giskra popularny we Wiedniu.

Dawniej już wspomnieliśmy, że właścicielom pułków austrjackich (*Inhaber*) ma być odjęte prawo mianowania oficerów. Prawo to ma przejść na cesarza. Liczba właścicieli pułków dochodziła do 200, a jeźli przypuścimy, że każdy z nich miał chociażby tylko kilku oficerów protegowanych, to łatwo nam będzie wywnioskować, ilu to oficerów awansowało w Austrji nie w skutek zasług rzeczywistych, ale — z łaski. Reforma ta wojskowa jest zasługą teraźniejszego ministra wojny, br. Kuhna. Ci, którzy znają się na tem, bardzo podziwiają jego odwagę, że nie wahał się targnąć na przywilej niemal 200 ludzi wpływowych, samych jenerałów wyższych stopni itd., którzy pewnie nie bardzo radzi są tej nowości.

Debatte zamieszcza korespondencję z Pesztu, dość wiernie, jak się zdaje, charakteryzującą obecne stadjum sprawy wojskowej. Oto przedewszystkiem stara się ona dowieść, że kwestja wojskowa bynajmniej nie stoi na punkcie, tak niebezpiecznym jak się zdaje na pozór. Korespondent przyznaje, ze opozycja domagała się w komisji dla Węgier tyle, na ile rząd pewnie nie mógłby się zgodzić, ale zaradził temu bardzo zręcznie wspólny minister wojny, br. Kuhn. Oto nie jako minister, ale jako człowiek fachowy tak wymownie bronił w komisji potrzeby zachowania jedności armii austrjackiej, że mowa jego wywarła wrażenie nawet na najzawziętszych opozycjonistów, i uchwały komisji wypadły w ogóle wziąwszy dość zadawalniająco dla sfer rządowych.

Przynajmniej wielkich trudności w załagodzeniu nieporozumień między Węgrami a rządem, w sprawie wojskowej, wedle zdania korespondenta niepotrzeba się obawiać.

W Klausenburgu, na Siedmiogrodzie, ma być utworzony uniwersytet. Profesorowie zwyczajni mają pobierać po 3000, nadzwyczajni po 1500 zł. pensji.

Sąd miejski w Szegedynie skazał dwóch ajentów demagoga Asztalosa na karę więzienia jednego na 6, a drugiego na 3 miesiące.

W sejmie węgierskim toczą się rozprawy nad poprawkami Tiszy, wniesionemi do projektu ustawy względem poboru podatków.

Rady miejskie w Zwickau i Ehrenhausen uchwaliły protesta przeciwko alokucji papiezkiej.

Pan kanclerz Beust był od bardzo wielu lat z br. Meysenbugiem w ścisłej przyjaźni, a gdy po klęsce königräckiej br. Beust umknął z Saksonii i przyjechał do Wiednia, niewiedząc poniekąd co z sobą robić, br. Meysenbug najserdeczniej go przyjął i bardzo był czynny w przyprowadzeniu do skutku przyjęcia br. Beusta w służbę austrjacką. A że to rzecz powszechnie wiadoma, więc wszyscy mają to bardzo za złe teraz p. kanclerzowi, że nie kogo innego, ale właśnie p. Meysenbuga wybrał do spełnienia misji konkordatowej w Rzymie, o której można było domyśleć się, że się nie uda. Br. Meysenbug mocno jest rozżalony na br. Beusta, że ten dał mu zakończyć karjerę publiczną tem, co w języku dyplomatów nazywa się *blamage*, i wszędzie zapewnia jak najgłośniej, że za nic w świecie nie wejdzie na nowo w służbę jako podsekretarz stanu. Według innych jednak doniesień, wina to samego br. Meysenbuga, że otrzymał długi urlop, który się zakończy dymisją.

Dnia 15. bm. ratyfikowano we Wiedniu układ pocztowy między Austrją a Szwajcarją. Z dniem 1. września wejdzie on w życie.

Niemcy. *Corresp. du Nord-Est* otrzymuje list z Berlina, w którym jej piszą, że br. Beust pracuje teraz bardzo gorliwie nad zbliżeniem Prus do Austrji, a jenerał Moltke dopomaga mu w tem przedsięwzięciu.

Dowiadujemy się z tego samego źródła, że rząd pruski postanowił nie zajmować się więcej hanowerskimi legionistami, bawiącymi na ziemi francuzkiej. Sam król Wilhelm miał przemówić temi słowy do jednego z dygnitarzów państwa: „Uważam za rzecz, uwłaczającą godności Prus, dawać do myślenia, że nas niepokoi garstka renegatów, żyjących za granicą.“

Hr. Bismark napisał do ministra wojny, jenerała Roon, obszerny list, w którym mówi, że za parę tygodni będzie zdrów zupełnie. Lekarz jego daje takie same zapewnienie.

W Berlinie krążą ciągle jeszcze pogłoski o zjeździe cara Aleksandra z Napoleonem III.; ostateczna decyzja w tej mierze miałaby być powziętą dopiero po przybyciu cara do Kissingen.

Francja. Zdaje się jakoby w tej chwili między rządem francuzkim a stolicą apostolską panowało wielkie naprężenie. Półurzędowy organ *le Salut Public*, wychodzący w Lugdunie, ogłasza komentarze do mowy ministra Baroche, mianej w Ciele prawodawczem, które rzucając dokładne światło na stosunki między Paryżem a Rzymem, wyjaśniają zarazem sposób zapatrywania się francuzkiego rządu na przyszły sobór. Rzeczony dziennik pisze na samym wstępie, że rząd zgodził się na drugą wyprawę do Rzymu z największą niechęcią — i jeszcze w ostatniej chwili dał był rozkaz, aby flota, wypływająca z Tulonu, wróciła nazad do portu, lecz z powodu gęstej mgły statki, znajdujące się na pełnem morzu, nie spostrzegłszy sygnałów, robionych na lądzie, nie mogły uczynić zadość wezwaniu. Tak więc wojska francuzkie wylądowały w Civittavecchii i ocaliły Rzym, lecz papież zamiast wdzięczności, wzbrania się ciągle zaprowadzić wewnętrzne reformy, których gabinet paryzki od niego od dawna się domaga. Pięć milionów wydał rząd cesarski na obwarowanie Rzymu a ośm na uzbrojenie Civittavecchii — a papieża n to mówi: „My nie potrzebujemy za to dziękować Francji, gdyż wszystko to robi ona tylko we własnym interesie.“ Nawet posła francuzkiego, hr. Sartiges, nie szanują w Watykanie tak, jakby go szanować powinni.“ O przyszłym soborze tak się wysławia *Salut Public*: „Stolica apostolska na zgromadzeniu kościelnem ogłosiła za dogmat zasadę nieomylności papieża. Przeciw temu, na wyraźne żądanie cesarza, biskup Maret z Surat, w połączeniu z 12 innymi prałatami, wypracował wniosek wręcz odmienny, który domaga się, aby hierachię kościelną urządzić parlamentarnie. Papież otrzymałby bezustanną komisję, która podawałaby mu rady w każdej ważniejszej sprawie. Biskup Maret udał się już do Fontainebleau, aby cesarzowi przedłożyć swój projekt.“ Trudno wysłowić się jaśniej o stosunkach między Rzymem a Paryżem.

W Paryżu krąży pogłoska, powtórzona przez *l'Epoque*, że margrabia de Moustier przygotowuje bardzo pokojowy okólnik, który przeszle wszystkim francuzkim pełnomocnikom, urzędującym przy zagranicznych dworach. Druga wiadomość, podana przez kilka pism katolckich, jakoby Francja zamierzyła wezwać katolickie mocarstwa do wysłania do Rzymu na czas ogólnego soboru mięszanej załogi, nie zdaje nam się zasługiwać na jakąkolwiek uwagę, gdyż trudno przypuścić, aby gabinet paryzki chciał szkodzić do tego stopnia własnym interesom.

Wieczorny Monitor pisze w swojem tygodniowem sprawozdaniu: „Słowa margrabiego de Moustier, wygłoszone w Ciele prawodawczem, są nową rękojmią umiarkowanych i pojednawczych zasad, które kierują krokami cesarskiej dyplomacji. Moustier przypomniał, że Francja wystrzegała się pilnie narzucania nowych kwestyj w Niemczech. Daleka od wszelkiej polityki zazdrośnej i drażliwej, Francja nie ominęła żadnej sposobności, byle tylko uspokoić umysły. Francja nie radziła nigdy Austrji zająć wobec Prus nieprzyjazne stanowisko, i nie starała się oderwać Austrji od pracy nad wewnętrznem odrodzeniem, które zasługuje na żywe i sympatyczne uznanie. Co do spraw wschodnich rzekł minister, że już wojna krymska miała na celu bezpieczeństwo i całość Osmańskiego cesarstwa. W tem polega nietylko wielki francuzki, ale i europejski interes. Podczas gdy Francja idzie za tą tradycyjną polityką, stara się równocześnie sam cesarz zasłonić Turcję przed możliwemi niebezpieczeństwami, i dlatego dodaje otuchy wszystkim tak moralnym jak i materjalnym postępom i reformom, które mogą być korzystne dla chrześciańskiej ludności.“

Ten sam dziennik ogłasza także dekret, mocą którego na podstawie protokołu, podpisanego na dniu 9. czerwca b. r., wszystkim francuzkim obywatelom pozwala się nabywać nieruchome dobra w państwie Tureckiem.

Rząd pozwolił dyrektorowi dziennika *Thelegraphes*, panu Louis, zająć się urządzeniem telegrafu między Francją, Korsyką i Algerją.

Odpowiedzialny wydawca dziennika *Reveil*, p. Delecluze, został skazany na trzy miesiące więzienia i 5 tysięcy franków grzywny.

Włochy. Rząd włoski, jak donosi *Gaz. di Torino*, zajmuje się nowym podziałem militarnym kraju. Rzecz idzie o utworzenie trzech wielkich komend pod jenerałami Lamarmorą na Włochy środkowe, Cialdinim na Włochy środkowe i Pianellim na południowe. W okolicy Pordenone w kraju Weneckim, gdzie zawsze pod panowaniem austrjackiem odbywały się wielkie przeglądy jazdy, ma teraz być założony obóz jazdy.

Jenerał Lamarmora nie będzie teraz interpelował w Izbie ministerjum włoskiego względem pruskiego sprawozdania urzędowego o wojnie 1866 r., gdyż w wilię dnia naznaczonego na interpelację, otrzymał rozkaz wyjechania w rzeczach służby wojskowej do Turynu. Rząd włoski uniknął tym sposobem wyjaśnień, któreby musiały Izbę postawić na drodze rozstajnej między Francją a Prusami i wywołać dyskusję bardzo drażliwą.

Policja uwięziła we Florencji 25ciu mazzinistów, którzy przybyli z Romanii. Na granicy rzymskiej wzmocniono patrole wojskowe.

Hiszpania. Londyński *Times* poświęca stosunkom hiszpańskim dłuższy artykuł, z którego wyjmujemy następujące nader trafne uwagi:

„Tron Izabeli stał przez lat 20 tylko na bagnetach armii, a ster rządu był zawsze w rękach tego jenerała, który przypadkowo wywierał największy wpływ w wojsku. Po Odonnellu był jedynie Narvaez możliwym ministrem, lecz po śmierci tego ostatniego stanął na czele rządu niewojskowy, Gonzalez Bravo, a wraz z nim zdaje się nadchodzić katastrofa, którą Hiszpanie zawsze przepowiadali. Pomimo uwięzienia kilku przeżytych jenerałów, i wydalenia z kraju członka królewskiej rodziny, Gonzalez Bravo nie może liczyć ani na armię hiszpańską, ani tem mniej na lud hiszpański. Poza jenerałami, należącymi do *Unione Liberale*, stoi jenerał Prim i oficerowie progresistów, a po za plecyma konstytucyjnej opozycji widzimy najrozmaitsze anti-dynastyczne i anti-monarchiczne stronnictwa. Z tem łączą się rzeczy, które wychodzą po za granice politycznych spostrzeżeń: nędza większości mieszkańców, głód, pędzący lud wiejski gromadnie w mury miejskie, niedostatek, który spotkawszy tych rudzi u bram miejskich, nawraca ich w jeszcze gorszym stanie znów do wiosek. Rabunki na publicznych drogach, złodziejstwa i wszystkie inne występki nie pojawiały się w Hiszpanii nigdy tak często jak właśnie teraz. Jak długo zdoła rząd opierać się takim prądom? W hiszpańskich koloniach karnych nie ma miejsca dla wszystkich przestępców, a spisek, obejmujący cały naród, także nie tak łatwo stłumić. Minister hiszpański gra bardzo hazardownie, lecz nie wiadomo, czy postępowaniem swojem udowodni swojej odwagi i sprężystości, lub czy przekona Europę, że tak gwałtownemi środkami kazało mu się posiłkować jego rozpaczliwe położenie.“

Daily News wyraża się niemal w ten sam sposób.

Brak nam ciągle, podobnie jak całej Europie, bliższych szczegółów o ostatnich rozruchach w Hiszpanii. Jedna tylko paryzka *Liberté* donosi, że dla powstańców sprowadzono wielką ilość sztandarów i broni, za któremi to przedmiotami szukali rządowi ajenci. Na chorągwiach znajdował się z jednej strony napis: „Niech żyje wolny lud! Precz z Burbonami!“ a na drugiej: „Konfederacja!“ *Corresp. Française* dowiaduje się także od dobrze poinformowanych osób, że dawny dowódzca karlistów, Kabrera, pisał do swych przyjaciół w Paryżu, iż dlatego tylko nie chce wziąć udziału w ogólnym rozruchu, ponieważ powstańcy pragną wynieść na tron hiszpański księcia Montpensier lub jego żonę.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Na porządku dziennym posiedzenia d. 16. b. m. w pierwszym rzędzie stał: wybór komitetu domu sierot; wnioski względem dostawy rur żelaznych do wodociągów; statut dla gminy miasta Lwowa (dokończenie); wnioski sekcji V. względem objęcia gimnazjum Franciszka Józefa na koszt i opiekę gminy; prośba nauczycieli miejskich szkół ludowych o dodatek z powodu drożyzny.

Z tych spraw załatwiono tylko dwie pierwsze. Obradę nad statutem odłożono z powodu obszerności przedmiotu, a przystąpiono do sprawy niemniej naglącej, t. j. do przyjęcia gimnazjum polskiego na koszt gminy. Sądziliśmy, że punkt ten po raz ostatni już będzie na porządku dziennym, i doczeka się wreszcie załatwienia.

Sprawozdawca dr. Madejski przedstawił znany już z wielokrotnych sprawozdań szereg rokowań z rządem, a nakoniec z krajową Radą szkolną, która dla ułożenia warunków z miastem w formie ściśle prawniczej, wyznaczyła ze swego grona komisję, złożoną z pp. Pietruskiego, Gniewosza i Małeckiego. Komisja ta łącznie z komisją Rady miejskiej, złożoną z pp. Gnoińskiego, Szwedzickiego i Madejskiego, jeszcze dnia 18. maja br. zgodziła się na projekt warunków aktu fundacyjnego, mającego być Radzie miejskiej do uchwały, a następnie rządowi do zatwierdzenia przedłożonym, poczem dopiero ma przyjść do wymiany ratyfikacyj. Kilkakrotne niezbieranie się Rady miejskiej na posiedzenia było powodem, że sprawa ta, już tak bliska ukończenia, poszła w odwłokę na całe $1\frac{1}{2}$ roku.

Projekt aktu fundacyjnego opiewa

I. Gmina król. stołecznego miasta Lwowa utrzymywać będzie własnym kosztem od 1. kursu roku szkolnego 1868|69 począwszy, gimnazjum wyższe Franciszka Józefa, aby tym sposobem mieć zapewnione istnienie naukowego zakładu, któryby kształcił młodzież według życzeń i potrzeb narodowości, niezawiśle od możebnych zmian politycznych.

II. Gimnazjum to ma być 8klasowe iszej klasy. Gmina zastrzega sobie wyraźnie, że nie bierze na siebie obowiązku utrzymywania klas ubocznych, parallelami zwanych, atoli zachowuje sobie prawo otwierania ich w miarę uznanej przez siebie potrzeby.

III. Gmina miasta Lwowa obowiązuje się dostarczać lokalności na odpowiednie pomieszczenie tego gimnazjum, utrzymywać je w dobrym stanie, opalać je i zaopatrywać w potrzebne sprzęty i rekwizyta szkolne. Sprzęty, rekwizyta i środki naukowe, dotychczas na użytek gimnazjum Franciszka Józefa służące, będą, o ile nie są już własnością gminy, oddane gminie król. stoł. miasta Lwowa według inwentarza spisać się mającego, na własność bez wynagrodzenia.

IV. Gmina obowiązuje się wypłacać pensje dyrektorom, nauczycielom, katechetom, suplentom i sługom szkolnym w sposób, przepisany dotyczącemi ustawami istniejącemi lub istnieć mogącemi dla gimnazjów 8klasowych I. kategorji. Gmina dawać będzie emeryturę nauczycielom, tudzież zaopatrzy pozostałe po nich wdowe i sieroty według norm, przyjętych w zakładach rządowych tej samej kategorji; lata służby rządowej wliczać będzie gmina nauczycielom. Zastrzega sobie jednak gmina prawo, tak co do lat, jak co do emerytury, w szczególności co do uczestniczenia w utworzeniu funduszu emerytury, osobne z nimi zawierać umowy.

V. Gmina przeznacza rocznie kwotę 300 złr. w. a. na zbiory naukowe, a 100 złr. na potrzeby kancelaryjne, któreto kwoty będą wypłacane do rąk każdoczesnego dyrektora gimnazjum z obowiązkiem złożenia z onych rachunku.

VI. Dochody z opłat szkolnych wpływać będą na rzecz gminy do kasy miejskiej. Gminie służy prawo uwalniania od opłaty szkolnej. Opłaty te nie mogą być wyższe jak w rządowych gimnazjach I. klasy.

VII. Gminie przysłużać będzie wpływ na dydaktyczny rozwój zakładu, określony §§ami 117—121 statutu organizacyjnego dla gimnazjów z r. 1849 z tem zastrzeżeniem, że gdyby prawodawstwo dało gminom szerszy wpływ w jakimkolwiek kierunku na rozwój utrzymywanych przez nich zakładów, to prawo takowe służyć będzie gminie m. Lwowa względem gimnazjum w mowie będącego. Wpływ gminy, określony w wyżprzytoczonych §§. 117—121, w żadnym razie nie może być nigdy ścieśniony.

VIII. Gmina m. Lwowa mianuje dyrektora, nauczycieli i katechetów, w którym to względzie związaną będzie jedynie ustawami, określającemi kwalifikację naukową kandydatów nauczycielskich przy gimnazjach państwa. Gmina rozpisuje konkurs niezwłocznie po opróżnieniu posady, i najdalej do trzech miesięcy od pierwszego ogłoszenia konkursu, obowiązaną jest przedłożyć krajowej Radzie szkolnej podania swoich kandydatów. Rada szkolna orzecze, który z kandydatów dla braku kwalifikacji naukowej, według ogólnych w tej mierze obowiązujących przepisów, nie może być mianowany, i zwróci gminie m. Lwowa przedłożone podania do zrobienia wyboru z pozostających kandydatów kwalifikowanych. Co do obsadzenia posad katechetów obowiązują oprócz tego istniejące przepisy. Każdą nominację podaje gmina m. Lwowa do wiadomości kraj. Rady szkolnej. Zastępców nauczycieli powołuje i oddala gmina po wysłuchaniu zdania dyrektora, i uwiadamia o tem kraj. Radę szkolną.

IX. Kary, nagany, czasowe i stanowcze usunięcie z urzędu dyrektorów, nauczycieli, katechetów i suplentów należą do atrybucji Rady szkolnej krajowej. Służbę szkolną przyjmuje i oddala gmina po wysłuchaniu zdania dyrektora.

X. Powyższe obowiązki przyjmuje gmina m. Lwowa pod następującemi warunkami:

a) że język polski będzie wyłącznie językiem wykładowym, a gminie pozostawione oznaczenie sposobu nauki języka niemieckiego, tak, by uczniowie przy egzaminie dojrzałości władali dokładnie językiem niemieckim;

b) iż nie będzie żadnego ograniczania w przyjmowaniu uczniów różnego wyznania lub obrządku;

c) iż rzeczone gimnazjum zatrzyma charakter zakładu publicznego;

d) iż z dniem, w którym gimnazjum zostanie oddane, posady dyrektora i nauczycieli jako opróżnione uważane będą, a przepisy niniejszego aktu wejdą w wykonanie;

e) iż wreszcie gminie będzie wolno zakład ten gimnazjalny przemienić na równorzędny zakład realny.

Gdyby więc prawa gminy m. Lwowa, w niniejszym akcie wyszczególnione, w czemkolwiek i z jakiegokolwiekbądź powodu, czy to przez władze rządowe czy ustawodawcze uchylone, lub ograniczone zostały, albo gdyby zasady i postanowienia statutu organizacji krajowej Rady szkolnej z dnia 25. czerwca 1867 w innej drodze, niż przez ustawodawstwo krajowe, t. j. przez sejm krajowy za sankcją N. Pana, zmienione zostały: gmina będzie miała prawo uchylić się od wyżej określonego obowiązku utrzymywania własnym kosztem gimnazjum w mowie będącego.

XI. Na wypadek, gdyby gmina m. Lwowa była zmuszoną uchylić się od obowiązku utrzymywania gimnazjum tego z przyczyn, w powyższym artykule wypowiedzianych, gmina obowiązaną będzie ponosić względem zakładu tego te tylko obowiązki, które dotąd ponosiła, t. j. dostarczyć bezpłatnie potrzebnych lokalności na umieszczenie tego gimnazjum, wszakże pod warunkiem, że w zakładzie tym językiem wykładowym będzie język polski. W takim razie zamianowani przez gminę m. Lwowa nauczyciele, katecheci i dyrektor zakładu, jeźli ich rząd użyje, pobierać będą płacę z kasy rządowej. Ci zaś, którychby rząd nie użył, albo którzy przez gminę m. Lwowa przy innym zakładzie naukowym nie zostaną odpowiednio umieszczeni, pobierać będą z funduszów miejskich emeryturę, jaka im według artykułu II. niniejszego aktu należeć się może. Sprzęty, rekwizyta i środki naukowe, w myśl artykułu III. na własność gminy oddane, pozostaną przy tym zakładzie, reszta zaś onych pozostaje do wolnej dyspozycji gminy m. Lwowa.

XII. Gmina m. Lwowa przyrzeka uroczyście pełnić wszystkie przez siebie niniejszym aktem przyjęte obowiązki z całą punktualnością, na dowód czego akt takowy przez swoją Radę miejską według formalności prawnych zeznaje, i podpisuje, z tem atoli zastrzeżeniem, że akt ten fundacyjny natenczas tylko gminę m. Lwowa obowiązywać może, jeżeli w całej osnowie przez rząd J. c. k. apostolskiej Mości przyjęty i zatwierdzony, a gmina m. Lwowa o tem urzędownie, z dołączeniem jednego egzemplarza niniejszego aktu, klauzulą aprobacyjną zaopatrzonego, zawiadomioną zostanie. Nakoniec zastrzega sobie gmina, iż w razie, jeżeliby akt ten fundacyjny nie został przyjęty i w całej osnowie ze strony c. k. rządu nie był aprobowany w roku bieżącym, t. j. przed rozpoczęciem roku szkolnego 1868 na 1869, wszelkie prośby i rokowania, w tym przedmiocie po dziś wniesione i podjęte, za niebyłe będą uważane.

We Lwowie dnia i t. d.

Projekt ten przeszedł przez sekcję V. nie bez trudności. Punktem spornym był artykuł IX. Niektórzy z radnych upatrywali w tym artykule zupełne zniweczenie wpływu gminy na gimnazjum rzeczone, a p. Szwedzicki w komisji jeszcze wniósł *votum separatum*, by oddalanie dyrektorów, nauczycieli i t. d. mogło się dziać nie przez Radę szkolną, lecz przez osobną mieszaną komisję, do której należałoby dwóch członków Rady szkolnej i dwóch członków Rady miejskiej, pod przewodnictwem każdoczesnego prezesa Rady szkolnej.

Punktu tego czepiono się też w Radzie miejskiej, by całą sprawę ubić. Radny Szwedzicki zaczął od niego swoje wątpliwości, przywiódł Radzie na pamięć niepewność sytuacji, stworzonej okólnikiem hasnerowskim, i wniósł odroczenie uchwały, aż dopóki sejm nie orzecze swojego zdania o tym okólniku. Nie omieszkał także napomknąć i o tem, że do gimnazjum polskiego zaledwo tylko 7 % uczęszcza młodzieży, rodzonej we Lwowie, reszta zaś z prowincji. Argument ten charakteryzuje całą tendencję wniosku odroczenia. Chciano po prostu powiedzieć: Na co nam płacić dla nienaszych dzieci? — Dąbrowski popierając ten wniosek, poszedł jeszcze dalej w swej argumentacji; twierdził bowiem, że inne czasy były wówczas, kiedyśmy się starali o objęcie tego gimnazjum. Był ucisk narodowości; teraz zaś jest równouprawnienie, i po co nam płacić za to, co możemy darmo otrzymać?

Trzeci z kolei Adamski ozwał się za wnioskiem Szwedzickiego, utrzymując, że dochody miasta coraz więcej się umniejszają, że miasto biedne, nie zniesie kosztu takiego; będzie musiało chyba dodatek nałożyć, będziemy utrzymywać profesorów, a potem spadnie nam na barki etat emerytalny tychże, jakoteż ich wdów i sierót.

Głosy te źle wróżyły o powodzeniu dalszem sprawy.

Radny Wild pierwszy pospieszył w jej obronie. Prawda — rzekł — że biedni jesteśmy, ale nie brakuje pieniędzy, bo tych dosyć jest; dowodzą tego budżety coroczne i gotówki kasowe, a przy lepszem gospodarstwie byłoby jeszcze więcej pieniędzy, — ale biedni jesteśmy — brakiem inteligencji. Zalewa nas żywioł obcy, przygniata ciemnota. Jeżeli nie przyjmiemy na siebie zakładu, zapewniającego nam rozwój narodowości naszej, natenczas zostanie nam wprawdzie parę tysięcy guldenów w kasie więcej, ale nie dla nas, lecz na łup innych, którzy po nas przyjdą. Podanie Szwedzickiego, jakoby tylko 7% młodzieży lwowskiej uczęszczało do gimnazjum Franciszka Józefa, zdaje się nieprawdopodobnem, ale choćby i tak było, to młodzież z prowincji tu mieszka, tu konsumuje, tu pomnaża napływ inteligencji, a gdzie napływ inteligencji, tam napływ dobrobytu.

Drugi Gnoiński poparł wnioski sekcji. Wprawdzie są ciężary, ale pomyśleć trzeba w inny sposób o ich ulgze i o pomnożeniu dochodów, ale nie samochcąc wypuszczać z rąk, co się nam nasuwa.

Rajski zwrócił uwagę Rady na stanowisko

ogólne, jakie Galicja teraz zajmuje, i jakie jest położenie całego narodu polskiego. Wobec natłoku germanizacji w Poznańskiem i przygniecenia żywiołu polskiego pod zaborem moskiewskim, u nas tylko wolno Polakowi zwać się Polakiem. Nie stawajmy przeto na stanowisku prowincjonalnem, ale pamiętajmy, że dziś Lwów jest stolicą polskości, stolicą Polski, i przy powzięciu uchwały miejmy na względzie ogólne położenie narodu.

Hönigsmann uważa sprawę gimnazjum za sprawę honorową miasta. Zaniechać ją byłoby tyle, co wystawić się na śmiech. Przez tyle lat staraliśmy się o to, ubijaliśmy się formalnie, a teraz, gdy już przystają na nasze życzenia, cofamy się, jak gdybyśmy się ubiegali nie na serjo, lecz tylko dla okazałości jakiejś. Wysnuwanie obaw pewnych, jest płonne, bo bez obaw nigdy się nie obejdzie. Tak odroczenie, jak powzięcie uchwały nieprzyjmowania gimnazjum na koszt miasta, narazi gminę na hańbę i pośmiewisko. Wytykać nam będą słusznie: Staraliście się i dobijali, gdyście nie mieli nadziei, że otrzymacie, a teraz skoro wam dajemy, zamykacie kieszenie pod błahemi wybiegami.

Milleret wykazał, iż miasto odrzuceniem tej sprawy stanęłoby w sprzeczności same z sobą.

Wszystkie te głosy obywatelskie były wyrazem rozpaczy, i zdawały się być głosami na puszczy: dopiero głos radnego Żaaka wlał otuchę w zwątpiałych.

Żaak wobec przeciwnych swoich kolegów oświadczył otwarcie, że sprawa tak stanęła, iż honor miasta pójdzie w ruinę, skorobyśmy jej zaniechali. Nie można tedy nic odraczać ani odrzucać, lecz tylko starać się zmienić artykuł IX.

Mówił jeszcze Ślaski za wnioskiem sekcji, a nakoniec sprawozdawca Madejski; temu ostatniemu powiodło się zbić wszystkie zarzuty przeciwne, tak, że przy głosowaniu tylko 16 radnych od tylu miało odwagę powstać za wnioskiem odroczenia.

Przystąpiono do rozprawy specjalnej. Przy pierwszym punkcie jednak sprawa doznała, zdaniem naszem, wielkiej, może nawet niepowetowanej szkody. Z uwagi bowiem, że choćby zatwierdzenie aktu fundacyjnego nastąpiło zaraz, to za krótki byłby już czas, by gmina mogła od pierwszego kursu roku szkolnego 1868/69 objąć to gimnazjum, od 2. kursu niedogodna rzecz: postanowiono odłożyć termin objęcia do 1. kursu roku szkolnego 1869/70. Owłoka ta bardzo niebezpieczna. A przecież zakład mógł istnieć bodaj prowizorycznie przez rok cały, byle tylko pod opieką gminy.

Do godz. pół do 10. przyjęto 5 artykułów; dla spóźnionej godziny, tudzież dla grożącego niekompletu odrzucono dalsze obrady.

Kronika.

— **Okólnik hasnerowski.** I dzienniki polskie (*Czas*) i delegaci nasi oświadczają, iż dopiero z *Gazety Narodowej* dowiedzieli się o okólniku hasnerowskim do namiestników. Tymczasem okólnik ten w chwili rozesłania go z ministerstwa drukowany był *per extensum* w *Neue fr. Presse*, a nazajutrz w streszczeniu w innych pismach wiedeńskich. I dopiero w trzy dni potem wystąpiła przeciw niemu *Gazeta Narodowa*, cytując ustępy z z tego okólnika podług *Neue fr. Presse*.

— **Przełożeni Stowarzyszenia wzajemnej pomocy rzemieślników mieszczan lwowskich** pod wezwaniem błogosławionego Jana z Dukli, opiekuna miasta Lwowa, zapraszają w myśl §. 35 statutu tegoż wszystkich członków Stowarzyszenia wraz z rodzinami, jakoteż pobożnych chrześcian na uroczyste nabożeństwo, które się na uczczenie patrona Stowarzyszenia w niedzielę dnia 19. lipca b. r. o godzinie w pół do 11 w kościele OO. bernardynów.

Lwów d. 17. lipca 1868.

Nowa księgarnia. Z dniem 16. b. m. otworzyli tu we Lwowie pp. Gubrynowicz i Schmidt księgarnię, skład nót i utworów sztuk pięknych. Mamy tedy obecnie 5 handlów księgarskich we Lwowie.

— Już wyszedł zeszyt VIII. „**Strzechy**“, pisma ilustrowanego dla rodzin polskich, i zawiera: „Bezimienna“. Powieść z końca XVIII. wieku, B. Bolesławity z ryciną. (Ciąg dalszy.) — „Odpowiedź panu .... w Rosji“, poezja Emila [illegible], „Notatki wędrowca z musu“. — „III. Wesele bressańskie“, przez X. Godebskiego. — „Lis, jego charakterystyka i polowanie na lisy“, przez St. Nowińskiego (z 4 rycinami). — „Przejście Polaków przez Lipsk w r. 1831.“ — „Rycina do pamiętników W. Pola“. — „Czarni i biali“. Powieść z życia litewskiego, Jana Sygmy, z ryciną. (Dokończenie.) — „Dla uczącej się młodzieży“. Wiersz Jak. Zakrzewskiego. — „Władysław Eminowicz“. Rys biograficzny, przez Fr. Walligórskiego. — „Fraszka“, przez Paulinę z L. Wilkońską. — „Kronika z kraju i ze świata“. — „Zapiski z bibliografii polskiej z r. 1867—1868.“

— **Jarosław.** W niedzielę dnia 12. lipca odbyło się posiedzenie ogólnego zgromadzenia Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych powiatu jarosławskiego.

Wybrano przewodniczącym p. Adolfa Wojtkowskiego, członka wspierającego, który zagaił posiedzenie odczytaniem protokołu czynności na ostatniem posiedzeniu, i pisma p. Sobieskiego, który rezygnuje jako członek Wydziału.

Zgromadzenie prawie jednomyślnie wybrało na nowych członków Wydziału, pp. Wojtkowskiego i Małachowskiego, członków wspierających, oraz pp. Przysieckiego i Grosmanna, członków rzeczywistych. Ponieważ jednak nieobecny Stefan hr. Zamojski jest także przewodniczącym w Wydziale centralnym i na posiedzeniach Towarzystwa powiatu tutejszego nie zawsze może przewodniczyć, a zarazem rozwijać czynnie dalszą organizację Towarzystwa w powiecie jarosławskim: przeto zgromadzenie jednomyślnie uchwaliło, aby p. Wojtkowski przewodniczył w zastępstwie Stefana hr. Zamojskiego, a natomiast powołało do Wydziału p. Rożańskiego, członka rzeczywistego, który rachunki utrzymywać dalej ma i wszelki porządek manipulacyjny.

Zgromadzenie przyjęło do grona swego nowych członków rzeczywistych 14, którzy przystąpili z 30 udziałami.

Wkładki, złożone do rąk p. Rożańskiego po dzień 16. lipca br. w kwocie 350 złr., odesłane już zostały do banku hipotecznego we Lwowie na rachunek Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych z powiatu jarosławskiego.

— **Z Zadwórza.** Poczuwam się do obowiązku przesłać panu F. P. z pod Przemyślan na jego w Kronice *Gazety Narodowej* z dnia 14. lipca br. umieszczoną korespondencję następne wyświecające oświadczenie:

„Byłem i jestem za wnioskiem pana Tretera, to jest popieram najusilniej projekt połączenia gościńca lwowsko-złoczowskiego z nowo budowaną koleją drogą bitą z Kurowic na Laszki do Zadwórza, ponieważ ta droga jest najkrótsza, a jako taka — tudzież z innych miejscowych powodów — może być najtańszym kosztem budowaną. Głównym celem nowej drogi jest połączenie istniejącego gościńca z koleją; jeżeli zaś ma być i uboczny cel, tj. połączenie miasta Glinian z koleją, osiągniętym, natenczas rzeczą słuszną by było, aby miasto Gliniany chciało ponieść nadwyżkę kosztów, jakieby z tego powodu wynikły, a które nie będą tak nieznaczne, jak się może panu korespondentowi wydają. W takim razie i ja chętnie drogę na Gliniany popierać będę, i oba z panem korespondentem cieszyć się będziemy rozwojem wysławionego handlu gliniańskiego.

„Przeciw partykularnym interesom, o które mnię pan korespondent z lekka posądza, zastrzegłem się wobec pełnej Rady w Przemyślanach, i tu publicznie oświadczam, że mając dworzec u siebie w Zadwórzu i połączenie koleją niemal z całą Europą, zupełnie mi to jest obojętne, czyli będę miał gościniec do Przemyślan lub nie, chyba że pan korespondent przypuszcza, iż drugie trzy lata będę piastować godność prezesa Rady powiatowej. Lecz pod tym względem nie przesądzając bynajmniej głosu i opinii powiatu, mogę pana korespondenta zapewnić, że się o to stanowisko, jakkolwiek zaszczytne, bynajmniej ubiegać nie myślę. Nakoniec co do kwestji, dlaczego dworzec nie jest w Glinianach, tylko w Zadwórzu, to zapewne pan korespondent nie wie, że były dwa konsorcja, ubiegające się o koncesję kolei lwowsko-brodzko-tarnopolskiej: jedno konsorcjum trasowało kolej na Gliniany, drugie na Zadwórze; dlaczego to ostatnie otrzymało koncesję — tego nie wiem, ale mogę pana korespondenta upewnić, że wobec konkurencji na takie przedsiębiorstwo, drobne zabiegi i protekcyjki, względem posiadania dworca, znaczenia i miejsca mieć nie mogą. *H. Bochdan*,

prezes Rady powiatowej przemyślańskiej.

— **Stosunki warszawskie.** Parę dni temu, jakaś przekupka warszawska z koszykiem siedziała na Nalewkach przed bramą; oficer policji wezwał żydówkę, aby natychmiast odeszła, a kiedy ta ociągała się gderając, oficer pałaszem rozciął jej głowę do mózgu i w parę dni potem umarła, jak mówią.

Pan Margulec żyd, zamożny człowiek wychodził z Saskiego ogrodu za Żelazną bramę; jakiś jegomość zatrzymał go, pytając się, kto mu robił spodnie i gdzie materjał kupował. Zdziwiony zrazu pan M., odpowiedział spokojnie wskazując adres sklepu i krawca. Nieznajomy nazwał go kłamcą, rzucił się na niego wołając, że to spodnie jego, skradzione mu. Policja zaprowadziła pana M. z żoną i napastnikiem do cyrkułu. Panu M. zdjęto spodnie, musiał posłać po inne do domu. Spisywanie protokołu trwało 6 godzin. Pan M. wytacza proces napastnikowi o potwarz. Napastnikiem jest jakiś Miecinski czy Miciński, agent tajnej policji. Takie to śmieszne dzieją się rzeczy w Warszawie!

— **Z Mnichowa** w Bawarji nadesłano nam do umieszczenia następujące podziękowanie:

„Rodakom, zamieszkałym w Krzeszowicach obwodu krakowskiego, którzy szlachetną ofiarą 50 złr. na rzecz gminy polskiej w Mnichowie, przyszli z pomocą tejże, w imieniu ogółu tutejszego wychodźtwa składamy serdeczne podziękowanie.

B. Garczyński, wójt gminy, *Różycki de Rosenwert*, *Michniewski*, kasjer, *Zajączkowski*, radny.“

— **Tuluza** (we Francji) dnia 7. lipca. Na ostatniem ogólnem zebraniu komitetu, opiekującego się szkołą polską w Tuluzie, pułkownik Mondain wybrany był na prezesa tegoż komitetu. Jest to prezes korpuśnego sądu wojskowego w Tuluzie, były minister wojny w Serbii, który stworzył i uorganizował dzisiejszą armię serbską i zarazem jest pułkownikiem inżynierji w czynnej służbie. Wice-prezydentem wybrany br. Duperier, dziekan tuluzkiej Rady departamentalnej. Na sekretarza wybrany p. Olispa, bogaty właściciel, który w sąsiedztwie szkoły posiada willę.

— **List otwarty do pana Kornela Ujejskiego we Lwowie.** Niżej podpisani przyjaciele Twoi, po większej części nie-członkowie Towarzystwa demokratycznego, chociaż wyznawcy prawdziwego demokratyzmu, ośmielamy się zapytać Cię szanowny panie o powody wystąpienia Twego z Towarzystwa demokratycznego.

Lwów d. 16. lipca 1868.

Zostajemy z wysokiem poważaniem

Karol Młodnicki, J. Łokietek, Antoni Pawłowski, R. Hefern, B. Hefern, A. Aleksandrowicz, Karol Pawłowski, B. Dulęba, Liberat Zajączkowski, Karol Mikłaszewski, Józef Czernecki, Kazimierz Okaz, Władysław Seredowski, Władysław Ostrowski, St. Krupski, dr. *J. Smolka, Piotr Zbrożek, Karol Bayer, Aleks. Hirszberg, Józef Malicki, Szczęsny Miączyński, Bolesław Laskowski, Karol Jakubowicz, Edmund Zawadowski.*

Ostatnie wiadomości.

Redaktor *Narodnich Listów*, Tuma, został dnia 16. lipca skazany za zbrodnię zakłócenia spokojności publicznej na 6miesięczne ciężkie więzienie i utratę 2000 złr. z kaucji.

Z Pragi telegrafują do *Pressy* dnia 16. bm.: P. Szimaczka, redaktora *Posla z Prahy*, zabrano do odsiedzenia kary. *Narodni Noviny* (w miejsce *Narodnich Listów*) pojawią się jutro; przygotowuje się także zapasowy dziennik niemiecko-czeski pod tytułem *Opposition*.

W Tryeście odbył się dnia 16. bm. pogrzeb zabitego w nocy z dnia 13. na 14. Parisego przy wielkim udziale ludności. Sklepy były pozamykane; kamienice miały oznaki żałoby. Okręta włoskie w przystani pospuszczały bandery. Na grobie przemawiali Widakowicz i Hermeth. Dnia 15. i 16. b. m. nie było żadnych zaburzeń, wyjąwszy drobne ekscesa.

Izba deputowanych sejmu węgierskiego obradowała d. 16. bież. m. nad wnioskiem Tiszy, względem modyfikacji ustawy o ściąganiu podatków. Deak mówił za wnioskiem. Izba panów przyjęła tegoż dnia ustawę o podatku gruntowym.

Patrie zaprzecza, jakoby margrabia de Moustier wydał teraz jaki okólnik, skreślający sytuację polityczną.

Telegramy madryckie zaprzeczają doniesieniu, jakoby w Katalonii ogłoszono stan oblężenia a w Saragosie miało przyjść do zaburzeń.

Poczta lewantyńska przyniosła wiadomości pod dniem 11. bież. m. z Aten, że śródziemna flota moskiewska zgromadzi się w Pireju; ze Stambułu zaś, że wojsko tureckie w Tesalii ma być pomnożone o 10 batalionów.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Wiedeń dnia 18. lipca. Dzisiejsza *Wiener Ztg.* ogłasza przepisy ministra spraw wewnętrznych względem przeprowadzenia ustawy o organizacji politycznej w królestwach i krajach, reprezentowanych w Radzie państwa.

Tryest d. 17. lipca (w nocy). Dziś i wczoraj panował spokój zupełny.

Berlin d. 17. lipca. *Kreuz-Ztg.* donosi: Na wniosek Moskwy o ograniczenie użycia kul pękających, proponowały Prusy wysadzenie międzynarodowej komisji rzeczoznawców. Moskwa przyjęła propozycję pruską; komisja ma się zebrać tej jesieni.

Belgrad d. 17. lipca. Turcja uznała księcia Milana.

Lizbona d. 17. lipca. Loulé zrzekł się utworzenia gabinetu; powierzono je panu d'Avila.

Kursa z dnia 17. lipca 1868, godzina 2. min. 10. popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 69.30. Akcje Karola Ludwika 210.25. Kolej siedmiogrodzka 153.50. Kolej południowa 182.20. Kolej państwowa 255.10. Kolej fünfkirch. 168.50. Kolej lwowsku-czerniowiecka 185.—. Kolej północna 189·25. Kolej Rudolfa 1. emisji 112.—. Kolej Rudolfa II. emisji 145.—. Kolej Franciszka Józefa 163.—. Kolej alföldzka 157.—. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 68.—. Losy 1864 r. 98.80. Napoleondor 9.09½. Pruski kurant 1.68½. Usposobienie mdłe.

Kursa z dnia 17. lipca 1868, godzina 6. min. 35. popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 60.55. Akcje kredytowe 217.—. Akcje Karola Ludwika 210.50. Kolej południowa 183.30. Kolej państwowa 255.70. Kolej losoncka 86.—. Kolej alföldzka 156.50. Losy 1860 roku 89.40. Karola Ludwika obligi pierwszeństwa II. emisji 89.50. Lwowsko-czerniowieckie obligi pierwszeństwa 77.25. Napoleondor 9.09. Spirytus —. Usposobienie bardzo stałe.

Paryż. Renta 3% 70.10.

Wrocław. Pszenica 111. Żyto 72. Owies 40. Rzepak zimowy 172. Koniczyna —.

Berlin. Moskiewskie banknoty —. Akcje kredytowe 96¾. Galicyjska kolej 93⅞. Kolej państwowa 152¾. Wiedeń 88½. Usposobienie nie bardzo stałe. Pszenica —. Żyto 56¼. Owies 31.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Cennik giełdy
we Lwowie, d. 17. lipca.

	Płacą w. a. zł.	Płacą w. a. c.	Żądają w. a. zł.	Żądają w. a. c.
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludw.	210	00	211	00
Kolei Lwow. Czern.	184	50	185	50
Banku hyp. galic.	00	00	00	00
Papierni czerl. bez dyw.	00	00	00	00
II. Listy zastawne za 100 zł.				
Tow. kred. gal. m. k. (bez kupona)	77	70	78	20
Tow. kred. gal. w. a. (bez kupona)	74	00	74	50
Banku hypot. galic. (bez kupona)	87	50	88	00
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	68	10	68	50
dtto. Wk. krakow.	00	00	00	00
dtto. Ks. bukowiń.	00	00	00	00
Pożyczki głodow. z r. 1866	99	75	100	75
Pierw. kol. gal. K. L. I. em.	00	00	00	00
dtto dtto dtto II. em.	89	50	90	25
dtto dtto Lw. Czern. I. emisji	77	25	78	00
dtto dtto dtto II. dtto	00	00	00	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	32	5	37
Dukat cesarski	5	37	5	42
Napoleond'or	9	08	9	16
Półimperjał rosyjski	9	32	9	40
Rubel srebrny rosyjski	1	72	1	76
dtto papierowy dtto	1	54	1	55
Banknoty. pol. za 100 zł. pol.	00	00	00	00
Talar pruski srebrny	00	00	00	00
Pruskie bilety kasowe	1	69	1	70
Srebro	111	00	112	00

Sprzedano: Wełna cetnar wied. z 5% naddat. 125.

Obwieszczenie. Ponieważ zaraza na bydło rogate, na Bukowinie obecnie panująca, zagraża wkroczeniem i do Galicji, uznało c. k. namiestnictwo za stosowne ograniczyć handel bydła rogatego między Bukowiną a Galicją na linię, na której bezprzestanne nadzorowanie przepędzanego bydła jest możebnem.

Ażeby przeszkodzić wkroczeniu tej plagi do kraju, rozporządza się dalej co następuje:

1. Na żadnym punkcie wzdłuż granicy od Bukowiny nie wolno przepędzać bydła do Galicji, a transport tegoż tylko koleją żelazną dozwolony, i to tylko pod warunkiem, ażeby przed ładowaniem bydła na kolei każda sztuka przez lekarza oglądnięta i za zdrową uznana była.

2. Począwszy od 22. lipca b. r. zostanie każda sztuka rogatego bydła, która na innej drodze, nie koleją, do Galicji z Bukowiny pojedyńczo, lub też partjami sprowadzoną będzie, na miejscu schwytania przytrzymaną, skonfiskowaną i natychmiast zabitą.

Przestępca tego zakazu będzie oprócz tego na zapłacenie stosownej kary pieniężnej skazanym.

Co się daje do powszechnej wiadomości.

Z c. k. namiestnictwa.

Lwów dnia 12. lipca 1868.

Dla pomnożenia sił robotniczych podczas żniw, ministerstwo wojny, jak wiadomo, rozporządzeniem z dnia 8. bm. dozwoliło używać żołnierzy z 4. i 5. batalionów do robót w polu. *Wiener Ztg.* donosi wczoraj, że na przedstawienie wielu stron upoważniło w drodze telegraficznej jeneralne komendy w Wiedniu, Pradze, Lwowie i Gracu, by w razach naglących — jeżeli służba na to pozwala, — także z pierwszych trzech batalionów piechota i strzelcy na 8 do 10 dni byli wysyłani do robót w polu.

Ratyfikacja kontraktu kupna, ułożonego między p. Wincentym Kirchmajerem jako pełnomocnikiem spółki dotyczącej, a ministerstwem skarbu o dobra skarbowe w Czechach i w Galicji, doznała, jak donosi *Wiener Börsen-Ztg.*, zwłoki, ponieważ Rada miasta Pragi w ostatniej chwili podała prośbę do tronu z żądaniem, aby mogła dobra Zbirów przejrzeć jeszcze komisyjnie, gdyż zamierza je kupić dla siebie. Dobra te otaksowane są na 7,600.000 złr. Rzadowi ofiarują już za nie podobno 8.300.000 złr. Gdyby majątek ten wyszedł z kompleksu dóbr, na które spółka rzeczona podała swoją ofertę, natenczas i reszta zapewne osobno pójdzie na sprzedaż. Zbirów bowiem tak co do rozległości jak i co do wartości większą połowę tego kompleksu stanowi.

Komisja jedwabnicza, powołana do Wiednia przez p. ministra rolnictwa, hr. Potockiego, ukonstytuowała się d. 15. b. m. Pierwszym przedmiotem obrad będzie propozycja względem repartycji sumy 15.000 złr., przeznaczonej w budżecie państwowym na podniesienie hodowli jedwabników i wspomaganie usiłowań Towarzystw jedwabniczych. Krajowe nasze Towarzystwa jedwabnicze powinnyby się na piśmie zgłosić po swoje cząstki; bo bardzo być może, że inaczej nic im się nie dostanie z tej repartycji.

Z Pesztu pisze *Ungarischer Lloyd* o tegorocznych żniwach: „Zdaje się że Francja, zkąd do ostatnich dni jeszcze bardzo świetne nadchodziły wiadomości, nie będzie miała zbioru dostatecznego i będzie zmuszoną pokrywać deficyt (naturalnie o wiele mniejszy niż w roku ubiegłym), zakupując produkta na Węgrzech. O Anglii już skonstatowana jest rzeczą, że mniej więcej będzie potrzebować znacznych dowozów. Szwecja, Norwegia, Galicja, Kongresówka i prowincje Nadbałtyckie Moskwy podobnież. Wiemy, że nietylko na rachunek francuzki, ale i galicyjski robią się już umowy w Peszcie. Trzymanie się cen na wysokości dotychczasowej należy kłaść głównie na karb złego urodzaju za granicą. Sądzimy, że ceny te z małemi odmianami zachowają się aż do jesieni i dopiero wtedy, gdy Ameryka wystąpi ze swojemi masami, skala tych cen zmniejszy się cokolwiek. Na pewne jednak prorokować tego nie możemy.

Lwów. *Ceny targowe* z dnia 17. lipca: 1 mierzyca pszenicy 4.66, żyta 3.17, jęczmienia 2.68, owsa 1.91, hreczki 2.75, kartofli 1.35; 1 cetnar siana 91 ct., słomy okłotowej 64 ct., sąg drzewa bukowego 10.23, sosnowego 7.10, funt masła świeżego 46 ct.

Część urzędowa.

Edykta. Sąd obwod. tarnowski zawiadamia spadkobierców Feliksa Małeckiego o pozwie Teofili i Leona Stobieckich, tudzież Władysława Marynowskiego względem zniesienia współwłasności dóbr Uścia. — Sąd powiat. w Brodach wzywa Józefa Leibę Psachtera do spadku po Naftalim Psachterze. — Sąd kraj. we Lwowie zawiad. Bernarda Howel o pozwie Marjanny Żuk Skarszewskiej względem usprawienia pretensji 1000 złp. i 70 dukatów z dóbr Skrzetla i Rojówka; podobnież zawiadamia Ignacego Cisowskiego o takim samym pozwie względem wykreślenia detaksacji dóbr rzeczonych; dalej zawiad. Jana Rembertowicza, Stanisława Podoskiego i Suzanne z Rembertowiczów Podoską o pozwie względem usprawiedliwienia prenotacji sumy 2461 złp. z dóbr rzeczonych; nakoniec zawiad. Zuzannę Dąbrowską o pozwie dla usprawiedliwienia prenotacji sum 5000, 15.000 i 2000 złp. z dóbr rzeczonych. — Sąd krajowy w Krakowie zawiad. Antoninę Leśniowską o pozwie Stanisława Białobrzebskiego i współpowodów względem ekstabulacji rocznej pensji 300 złp. z dóbr Kawęciny, Siepraw, Zakliczyn, Brzącowice, Popowce, Sroczyce i Koźmice. — Sąd deleg. miejski w Krakowie zawiad. Manele Fendler o pozwie Dawida Reinera i Chaskla Frankfurtera płb. 1200 złr.

Licytacje. Sąd powiat. w Niepołomicach sprzedaje dnia 4. i 24. sierpnia b. r. sumę 1150 złr. na dobrach Wiatowice intabulowaną. — Sąd obwod. w Nowym Sączu sprzedaje d. 17. września b. r. majątek Kąsna dolne; cen. 53.843 złr.

Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 17. lipca	W. A. zł.	W. A. c.
Oblig. dług. państ. 5% na 100 zł. m. k.	59	50
Pożycz. nar. 1854 5% za 100 zł. m. k.	63	85
Losy z roku 1860 „	88	60
Akcje banku nar.	745	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gł.	216	20
Londyn 10 fnt., sterlingów	114	15
Dukaty cesarskie sztuka	5	40
Srebro za 100 zł. w. a.	111	60

Wiedeń 16. lipca.	Płacą zł.	Płacą c.	Żądają zł.	Żądają c.
% Metaliki na wal. austr.	56	70	56	90
„ Pożyczka narod.	64	20	64	40
„ Metaliki na m. k.	59	30	59	50
„ Obl. ind. niż. austr.	86	00	86	50
„ „ węgierskie	76	75	77	00
„ „ „ chor. i sław.	75	50	76	50
„ „ „ galicyjskie	67	90	68	40
„ „ „ bukowińskie	67	00	68	00
„ „ „ siedmiogrod.	70	50	71	50
Pożyczki loteryjne.				
Oblig. gal. pożyczki głodowej z r. 1866	100	25	100	75
Losy poż. z r. 1839 (całe)	167	75	168	25
„ „ „ 1854	79	75	80	00
„ „ „ 1860	89	20	89	40
„ „ „ 1864	99	40	99	60
„ „ srebrnej z r. 1864	69	25	69	75
„ „ z r. 1865	73	0	73	50
„ kredytowe	135	00	135	50
„ ks. Esterhazego	175	00	000	00
„ ks. Salm	43	00	44	00
„ hr. Palfy	35	00	36	00
„ ks. Klary	34	50	35	00
„ hr. St. Genois	31	00	32	00
„ ks. Windischgrätz	23	00	23	50
„ hr. Waldstein	20	00	21	00
„ Rudolfa	14	50	14	75

Akcje banków i przem.				
Banku narod. austr.	747	00	748	00
„ anglo-austr.	150	00	150	50
Zakł. kred. dla h. i przem.	217	20	217	40
Kolei półn. Ferdynanda	1910	00	1915	00
„ Karola Ludwika	210	00	210	50
„ czerniowieckiej	185	50	186	00
Prior. kolei Kar. Lud. za 100	95	50	96	00
„ „ lw. czern. za 100	77	25	77	75
Listy zastawne.				
Banku narodowego w monecie konw. (10 letn. do los.)	98	50	98	70
Banku narodowego w walucie austr. (10 letn. do los.)	93	80	94	00
Galic. Zakł. kred. 4%	74	00	74	50
Gal. bank hipoteczny	88	00	88	50
Austr. Zakładu kred. ziem.	100	75	101	25
Kursa zagraniczne. (3 miesięczne.)				
Napoleondory	9	07	9	08
Augsb. 100 złr. n.	94	80	95	20
Frankf. n. M. 100	95	25	95	50
Hamb. 100 mark.	84	00	84	10
Londyn 10 fnt.	114	10	114	20
Paryż 100 frank.	45	25	45	30
Paryż 16. lipca				
Renta 3%	70	27	00	00

Pociągi kolei żelaznej Karola Ludwika.

Odchodzą ze Lwowa o g. 5. m. 10. r.
„ „ o g. 5. m. 20. w.
„ z Krakowa o g. 10. m. 20. r.
„ o g. 8. m. 4. w
Przychodzą do Lwowa o g. 8. m. 40 w.
„ „ o g. 8. m. 32. r.
„ do Krakowa o g. 2. m. 54. p.
„ „ o g. 6. m. 15. r.

Pociągi kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowieckiej:

Odchodzą ze Lwowa o g. 10. rano.
„ „ o g. 10. wieczór.
„ z Czerniowiec g. 6. 25 m. r.
„ „ g. 6. 30 m. w.
Przychodzą do Lwowa o godz. 5. rano.
„ „ o godz. 5. wiecz.
„ do Czerniowiec g. 8. i 5.
„ „ o g. 8. 14 m.

PROGRAM.

Wolna od podatku 5% pożyczka w obligacjach pierwszorzędnych srebrem

c. kr. uprzyw.

Towarzystwa Lwowsko-Czerniowieckiej kolei żelaznej.

(Emisja z roku 1867.)

C. kr. uprzyw. Towarzystwo lwowsko-czerniowieckiej kolei żelaznej zaciąga w celu budowy linii z **Czerniowiec do Suczawy pożyczkę pierwszorzędną** w kwocie **dwunastu milionów złr.** w. a. srebrem, w 40.000 obligacjach **po 300 złr. w. a. srebrem, czyli 30 funt. szterlingów, czyli 750 franków, czyli 200 talarów monety związkowej, czyli 350 złr. waluty południowo-niemieckiej, czyli 353 złr. holenderskich**, a emisja nastąpi w miarę postępującej budowy.

Ponieważ roboty ziemne, jako też mniejsze budowle (objekta) na bardzo licznych przestrzeniach linii czerniowiecko-suczawskiej już są ukończone, budowa większych objektów i mostów raźno postępuje, a nakoniec ponieważ wszelkich starań do rychłego całkowitego ukończenia kolei dołożono, przeto Towarzystwo lwowsko-czerniowieckiej kolei żelaznej w myśl uchwały walnego Zgromadzenia z dnia 27. kwietnia b. r. postanowiło ogłosić publiczną subskrypcją wyżoznaczonej pożyczki na kwotę

4½ milionów złotych reńskich wal. austr. srebrem.

Obligacje będą 5ma odsetkami rocznie w rzeczywistej monecie srebrnej oprocentowane.

Wypłata procentów nastąpi bez kosztów i **bez wszelkiego a wszelkiego strącania**, w półrocznych ratach dnia 1. maja i 1. listopada każdego roku, według woli właściciela w Wiedniu, we Lwowie, w Londynie, Paryżu, Berlinie, Frankfurcie n. M. i Amsterdamie w walucie odnośnie do obranego miejsca.

Spłata pożyczki rozpocznie się w r. 1870 i przeprowadzoną zostanie w ciągu 70 lat za pomocą losowania. Nastąpi ona w 6 miesięcy po ciągnieniu w zupełnej wartości nominalnej w rzeczywistej monecie srebrnej albo w funtach szterlingów w wyżwymienionych miejscach.

C. k. rząd austrjacki zagwarantował kolei czerniowiecko-suczawskiej roczny czysty dochód w kwocie 700.000 złr. srebrem, a ponieważ czysty dochód dla linii lwowsko-czerniowieckiej kwotą 1,500.000 złr. w rzeczywistej monecie srebrnej przez państwo jest zabezpieczony, dotąd jednak z całkowitego zagwarantowanego rocznego dochodu czystego w kwocie 2,200.000 złr. przez pierwszą pożyczkę c. k. uprzyw. Towarzystwa lwowsko-czerniowieckiej kolei jedynie kwota 600.000 złr. zostanie spotrzebowaną, przeto pozostaje zagwarantowany przez państwo roczny **minimalny dochód czysty w kwocie 1,600.000 złr. w. a. w rzeczywistej monecie srebrnej jako pokrycie procentów i umorzenia obecnej pożyczki, której w tym względzie zupełne pierwszeństwo się pozostawia.**

Przedsiębiorstwo to nadaje zatem tej nowej pożyczce najzupełniejszą pewność i całkowicie aż do spłaty zabezpieczony, **od podatku dochodowego i od wszelkiego strącania uwolniony** dochód.

WARUNKI SUBSKRYPCJI.

1. Subskrypcja nastąpi w dniach 20., 21. i 22. lipca 1868 r.:
   w Banku angielsko-austrjackim w Wiedniu,
   „ Filii Banku angielsko-austrjackiego we Lwowie,
   „ powszechnym niemieckim Zakładzie kredytowym w Lipsku,
   u pp. Leipziger & Richter w Berlinie,
   „ „ „ „ „ Wrocławiu,
   „ „ v. Erlanger & Söhne „ Frankfurcie n. M.,
   „ „ Gebrüder Benedict „ Stuttgardzie,

zostanie jednak już przed 22. lipca zamkniętą, skoro tylko przeznaczona suma osiągniętą będzie. Rezultat subskrypcji i możliwie potrzebna redukcja onej bedą jak najrychlej za pomocą pism publicznych w oznaczonych miejscach ogłoszone.

2. Cena emisyjna każdej na 300 złr. wal. austr. srebrem, czyli na 30 funtów szterlingów, czyli 750 franków, czyli 200 talarów związkow ch, czyli 350 złr. waluty połud iowo-niemieckiej, czyli 353 złr. ho end. nominalnej wartości opiewającej obligacji jest

we Wiedniu i we Lwowie 214 złr. 50 ct. wal. austr. srebrem,

na zagranicznych miejscach 143 tal. pr. (1 tal. = 1 złr. 45 ct. wal. połud. niem.)

Bieżące procenta od obligacyj mają być przy odbiorze onych wynagrodzone.

3. Przy subskrypcji należy się złożyć jako kaucję 10% od nominalnej wartości subskrybowanych obligacyj w gotówce, albo w giełdowych papierach wartościowych. Z tej kaucji zostanie przy możliwej redukcji odpowiednia kwota na żądanie zwrócona.

4. Odbiór przypadających subskrybentom obligacyj ma być uskuteczniony w odnośnem miejscu subskrypcji za spłatą, a to w Wiedniu lub we Lwowie w wal. austr. srebrem (lub banknotami według dziennego kursu srebra), w innych zaś powyżej wyszczególnionych miejscach w walucie tychże

najdalej do 1. października b. r.,

może jednak nastąpić i pierwej, a to począwszy od chwili ogłoszenia rezultatu subskrypcji, całkowicie lub też w kwotach częściowych, od jednej lub kilku obligacyj.

5. Każdy subskrybent podlega tym warunkom subskrypcyjnym. Przy nieodebraniu przypadających na niego obligacyj najdalej do 1. października 1868 r, przepada kaucja.

W miesiącu lipcu 1868.

2304 2—3

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel: Jan Dobrzański Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki Druk Kornela Pillera.